Strażak Śląski

ORGAN ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO

WYCHODZI 1-GO i 15-GO KAŻDEGO MIESIĄCA.

JEDEN ZA WSZYSTKICH - WSZYSCY ZA JEDNEGO!

Rok II | Katowice, dnia 1 lipca 1928 r. | Nr. 13

Adres Redakcji i Administracji **Katowice, ul. Szopena 16/I.** | Telefon 9-47 P. K. O. konto nr. 303.408. | **Prenumerata:** rocznie zł. 7.50, kwartalnie zł. 2.00.

Tygodniowe Kursy Pożarnictwa

w Siemianowicach Śląskich.

(opis w numerze 12-ym)



x Prezes Związku Str. Poż. Wojew. Sląskiego poseł J. Mildner, xx delegat Województwa radca Jóżwa, xxx Insp. Wojew. B. Pachelski, 1) por. Rutkowski z Kadry Instr. P. W. w Katowicach, 2) Naczelnik gminy Szopienice Bienioszek—Wiceprezes Pow. Zw. Str. Poż., 3) inż. Halaczek prezes Ochotn. Str. Poż. 4) Ogniomistrz Powiatowy Baron, 5) Szef Kursu D-h Kruczek.

Pożarnicze węże tłoczne.

Temat bardzo zajmujący i nigdy prawie niewyczerpany nasuwają zagadnienia sposobów użytkowania i konserwacji pożarniczych węży „tłocznych. Zwłaszcza u nas na terenie górnego śląska, gdzie ilość posiadanych węży tłocznych stanowi kolosalny majątek publiczny, a właściwe sposoby użytkowania tych węży i umiejętna konserwacja oszczędzić może dziesiątki tysięcy złotych rocznie, sprawa ta przestaje być błachą a nabiera cech poważnego zagadnienia gospodarczego.

Jeśli bowiem zważymy że tylko powiat wiejski katowicki posiada w taborach strażackich łącznie przeszło 25 tysięcy metrów węża tłocznego, z czego 75% to węże gumowane a więc bardzo drogie, nie będzie przesadą jeśli przyjmiemy iż wartość tychże przedstawia się jako 250 tysięcy złotych. Gdyby właściwe sposoby użytkowania i należyta konserwacja węży przynosiła tylko 10% oszczędności zaledwie, gdy dzisiaj niszczy się rocznie około 20% ogólnego stanu, — osiągniemy sumę oszczędności na wężach tłocznych tylko w powiecie Katowickiem wyrażającą się w cyfrach 5.000 złotych. A przecież stwierdzonem jest iż właściwa konserwacja węży tłocznych i racjonalne sposoby użytkowania tychże pozwalają na czterokrotnie dłuższy okres używania a więc oszczędności w tej dziedzinie osiągnąć można kolosalne.

Dlatego nigdy na ten temat nie będzie za dużo powiedziane ani pisane, gdyż ogólny majątek strażacki mając na względzie, przyczyniamy się do podniesienia ogólnego poziomu gospodarczego obrony przeciwpożarowej kraju.

Nie są więc przesadą nawet ostre napominania publiczne tych kierowników straży pożarnych którzy sobie lekceważą konserwację i racjonalne użytkowanie węży tłocznych a przy ćwiczeniach, alarmach a nawet pożarach obchodzą sie z wężami w sposób wołający o pomstę do nieba.

Więc też, aczkolwiek zdawałoby się na pierwszy rzut oka iż kwestja obchodzenia się z wężami tłocznemi nie przedstawia tak ważnego zagadnienia iżby niem zajmować łamy „Strażaka Sląskiego“ w okresie gdy życie strażackie nabrało rozmachu w pracach ćwiczebnych i zjazdowych, stwierdzam poraz wtóry, iż ten temat zawsze jest aktualny i nigdy niewyczerpany.

W artykułach na temat pożarniczych węży tłocznych jakie ukazały się w „Strażaku Sląskim“ w ciągu roku ubiegłego, ostatnio w numerze 12 z dnia 15 października, omówione zostały: budowa, rodzaje i gatunki rzeczonych węży, oraz warunki produkcji krajowej a także właściwe sposoby ich przewożenia ze strażnicy na miejsce akcji ratunkowej. Tematem niniejszego artykułu, który poprzedza dalszy szereg prac z tej dziedziny, będzie zagadnienie racjonalnej konserwacji węży tłocznych wszelakich rodzajów.

A więc przedewszystkiem utrzymanie węży na straźnicy. Dla węży tłocznych winna być zaprowadzona w każdej straży pożarnej specjalna książka kontrolna, porubrykowana, dla zapisywania w niej całego przebiegu służby każdego kawałka węża. Pierwsza rubryka tej książki zawierać winna kolejne numery poszczególnych kawałków węża, które zaznaczone są na nich sposobem najwygodniejszym, naprzykład przez wybicie na koronie obu półączników. Sposób ten jest najpraktyczniejszy gdyż wyklucza wymycie, niewymagając również odwijania kręgów dla sprawdzenia, zaś po latach kilku lub kilkunastu kiedy ten kawałek węża już się kompletnie zużyje i trzeba go wyrzucić przeznaczając łączniki do innego kawałka, numery na koronach dadzą się swobodnie spiłować, dla wybicia na tymże miejscu ewentualnie innych.

W dalszym ciągu, książka kontrolna węży tłocznych winna zawierać rubryki przeznaczone na zapisywanie: daty zakupienia, gatunku, firmy dostarczającej, firmy produkującej, ceny kupna za 1 metr bież. długości, zaś w następnych podwójnych rubrykach zapisywać „należy każdorazowo daty i rodzaje uszkodzeń oraz reperacji, lub przeprasowania. Tych podwójnych rubryk winno być przynajmniej 10. W końcu, należy zaprowadzić jeszcze trzy rubryki dla zapisywania dat: przeznaczenie danego kawałka węża na stałe do pracy, przeznaczenie go do ćwiczeń, wreszcie wysortowania jako nieużyteczny, oraz jednę większą dla pokwitowania danego kawałka wyrzuconego węża przez przedstawiciela gminy jeśli ona nabywała węże, lub członka Komisji Rewizyjnej — jeśli węże zakupywał Zarząd Straży.

Cały zapas posiadanych węży tłocznych podzielony jest obowiązkowo na trzy grupy. Najprzód wąż zakupiony zaliczony jest do grupy zapasu, z tej grupy w miarę potrzeby przeznaczony jest do grupy roboczych, zaś z tej ostatniej, po silnem zużyciu, przeznaczony jest do grupy węży ćwiczebnych. Dopiero kompletnie zużyty kawałek węża w grupie przeznaczonej do ćwiczeń, może być wysortowany to znaczy wykreślony z książki kontrolnej za pokwitowaniem i przeznaczony na wyrób podpinek, bandaży, wszelkiego rodzaju wyściołek i t. p. Wszystkie węże winny mieć należycie założone półączniki, muszą być czyste i suche zupełnie a jeśli są gumowane — winny być wewnątrz wysypywane proszkiem t. zw. talkiem.

Tylko wtedy jeśli prowadzić będziemy należycie kontrolę poszczególnych kawałków, jesteśmy w możności zorjentowania się w wartości poszczególnych gatunków i zapewnić sobie przetrwanie węży w stanie używalnym przynajmniej dwukrotnie dłuższy okres czasu.

Jak już wyżej powiedziano, wszystkie kawałki węży tłocznych, bez względu na to do której grupy należą, muszą być zawsze czyste, suche zupełnie i całe, a jeśli wewnątrz gumowane, muszą być wysypywane proszkiem.

Węże należące do grupy zapasu, winny być zwinięte w podwójne kręgi i złożone w szafach lub na półkach, pod osiatkowanem zamknięciem. To znaczy, że nie wolno węży zapasowych składać w miejscu szczelnie zamkniętem gdyż się w takich warunkach szybko psują, jak również nie mogą leżeć na półkach nie zabezpieczone od „zaginięcia“.

Węże należace do grupy roboczych winny być nawinięte na zwijadła, lub w kręgach złożone na wozach strażackich w stałej gotowości do wyjazdu. Ta grupa stanowić ma kompletne wyekwipowanie sikawek na wypadek pożaru.

Jak już powyżej zaznaczono, silnie zużyte węże należące do grupy ćwiczebnych, winny być również zwinięte w prawidłowe kręgi i złożone na półkach łatwodostępnych.

W okresie zimy, zwłaszcza gdy remiza służąca do przechowywania narzędzi nie jest dostatecznie sucha, należy węże tłoczne, bez względu na grupę, skrzętnie kontrolować czy przypadkiem nie pokrywają się pleśnią, która bardzo niszczy tkaninę węży a więc pleśni tej unikać należy przez przewietrzanie i przewijanie poszczególnych kawałków.

Łączniki przy wężach tłocznych winny być również przedmiotem troski gospodarza straży. Muszą one być zawsze, po każdym używaniu węży,

należycie oczyszczone, przez wytarcie z błota i piasku, zwłaszcza w miejscach zczepiania uszczelnienia i obrotu korony na szyjce (mowa tu o łącznikach normalnych syst. Storca).

Bandaże i podpinki, mostki i siodełka, jako stanowiące uzbrojenie linji węży tłocznych, cieszyć się winny również pieczołowitą opieką dającą gwarancję całości, czystości, a przedewszystkiem utrzymania w stanie stałej gotowości do wyjazdu na miejsce pożaru

Tyle mniej więcej zaleceń dotyczy właściwego gospodarowania wężami na strażnicy.

Po powrocie od pożaru, względnie z alarmowych czy pokazowych ćwiczeń w czasie których używano wody a więc zamoczono i zabrudzono robocze węże tłoczne, natychmiast po przybyciu do strażnicy należy przystąpić do uporządkowania taboru, celem przygotowania go do ewentualnego ponownego wyjazdu, a w związku z tem, potrzeba w zakresie racjonalnej gospodarki wężami tłocznemi wykonać następujące czynności: zaraz po oczyszczeniu, choćby tylko w braku czasu powierzchownem, sikawek, należy nawinąć na zwijadła, względnie złożyć na sikawkach zwinięte w kręgi, węże z grupy zapasu w takiej ilości jaka została zanieczyszczona z grupy roboczych. Tak przygotowane do ewentualnego użycia w razie potrzeby węże z grupy zapasowych, pozostają na sikawkach aż do chwili zupełnego wymycia, osuszenia i wyremontowania węży roboczych użytych przy ostatnim wyjeździe. Skoro doprowadzone one zostały do należytego porządku, trzeba węże przynależne ewidencyjnie do grupy zapasu zdjąć z sikawek i złożyć w szafach lub na półkach a na sikawki złożyć z powrotem węże robocze (w/g ich zasadniczego przeznaczenia.

Dla potrzeby ćwiczeń szkolnych czy taktycznych z sikawkami, powinno się na sikawki nałożyć węże z grupy ćwiczebnych. Natychmiast po ukończeniu ćwiczeń, doprowadzić należy stan węży roboczych na sikawkach dla pogotowia do wyjazdu.

W następnym artykule omówimy sobie sposoby właściwego mycia, czyszczenia, suszenia i reperacji węży tłocznych.

Bepe.

PODZIAŁ PRACY.

Były naczelnik biura Zw. Florjańskiego, obecny Inspektor na Wojew. Sl. D-h B. Pachelski, w swojem kalendarzu na rok 1924 poruszył w krótkich zarysach kwestję przydziału pracy przy pożarze. Nie zawadzi, że na tem miejscu podzielę sie z Szan. kolegami naczelnikami uwagami na ten temat.

Bezpośredniem zadaniem straży pożarnej jest walka z pożarami. Abyśmy z tej ustawicznej walki wyszli zawsze zwycięzko, winniśmy nieustanie pracować nad udoskonaleniem się w tej walce, by akcje ratownicze odniosły pożądany skutek, bowiem od umiejętności prowadzenia i przeprowadzenia akcji ratowniczej zależy czy pokonamy nieprzyjaciela.

Jesteśmy mieszkańcami tej dzielnicy naszego kraju, która najrzadziej zostaje nawiedzana przez pożary, a także że nie wyrządzają one w większej części wypadków poważnych szkód, dzięki masywnej budowie domów i gęstej sieci placówek strażackich. To można tylko powiedzieć o rewirze przemysłowym, powiaty południowe, rolnicze, cierpią mocno poważne klęski pożarowe. Wsie zabudowane po staremu, to też grasuje tam żywioł pożaru zastraszająco. Lecz nie oto nam chodzi, ile o właściwe przeprowadzenie akcji ratowniczej, czy to w centrach przemysłowych czy w rolniczych. W ośrodkach przemysłowych, gdzie dobrze zorganizowane straże szybką interwencją zlikwidują wszelkie niebezpieczeństwo, do wielkich rozmiarów pożaru nie dojdzie co nie można powiedzieć o osiedlach rolniczych, gdzie straże są marnie zorganizowane i wyekwipowane. Gdy się jednak przyjrzeć samej akcji ratowniczej, to odrazu uderza w oczy nieplanowość, dezorjentacja strażaków nawet dowódców i szereg innych błędów, więc dochodzimy do wniosku że jeszcze nie stanęliśmy na wyżynie doskonałości, pod względem właściwego przeprowadzenia akcji ratowniczej. Nie chce tem powiedzieć, że straże nie są wyszkolone, że nie dorastają swemu zadaniu. Zaznaczam jednak, że tu coś brakuje do doskonałego szkolenia drużyny. Większa część straży bawi się przez cały sezon ćwiczebny ćwiczeniami szkolnemi, poświęcając mało uwagi temu najważniejszemu działowi szkolenia straży, ćwiczeniom taktycznym, taktyce pożarnej, technice pożarniczej a przedewszystkiem przydziałowi pracy. Jeśli zaś która straż przeprowadza kilka ćwiczeń taktycznych to są one tak pobieżnie wykonane a zarazem i problematycznie, że osiągnięta przeznie sprawność straży nie da pozytywnego wyniku przy rzeczywistej pracy ratowniczej.

Ćwiczenia taktyczne, które przeprowadzamy na budynkach publicznych i prywatnych, winny przecież podnieść wartość siły bojowej naszych straży. Natomiast chybia zamierzeniu, jeśli się takowe przeprowadza według z góry obmyślonego planu i poczynionego podziału ludzi i narzędzi.

W pojęciu strażackim jest to żadna sztuka. Ćwiczenia takie wykonane zostaną zawsze z brawurą osiągając podziw i uznanie u widzów. Lecz w swerach strażackich budzi się często niezadowolenie i sypią krytyczne uwagi. Inaczej się rzecz ma przy pożarze. Na pierwszy alarm staje kilku ludzi, któremi trudno rozwinąć szeroką akcję ratowniczą. Przylatują potem na miejsce po jednemu, po kilku, tam pomagają tu go wołają, a jak to zawsze bywa najwięcej ich biega bez celu. Istne zamieszanie się robi. Kierownik akcji ma dużo ludzi bez działających narzędzi. Nadjeżdzają z narzędziami lecz z niewystarczającą obsługą, słychać krzyki, hałas, następuje ogólne zdenerwowanie. Brak nam więc podziału ludzi przy pożarze, które winniśmy zarządzić w czasie spokoju. Jak to zrobić nie da się tu określić, rozwiązanie tego zagadnienia rzeczą naczelnika, uwzględniając wszelkie warunki lokalne. Podział na stałe oddziały nieda się zastosować. System to już przestarzały, już rok temu, jak w „Przeglądzie Pożarniczym“ to poruszono. Słusznie to autor podkreśla, że szkolenie strażaków winno być szerokie, by każdy strażak potrafił obchodzić się z każdym przyrządem, by na miejscu on nie stał bezużytecznie, że należy do oddziału toporników, a sikawka stoi bez ludzi. Inna rzecz: kierownik akcji potrzebuje toporników, niema tylko jednego, oddział sikawki w komplecie czeka, aż topornicy zerwią jakąś przeszkodę lub t. p. U nas wcale nie da się tego rodzaju podział zastosować, już ze względu na odmienne zajęcie strażaków samych pracą zawodową. Jednakże zastosowanie podziału pracy przy pożarze staje się warunkiem nieodzownym, w celu wdrożenia i przeprowadzenia skutecznej akcji ratowniczej. Na nic się przyda same wyszkolenie w technice pożarniczej, w taktyce pożarnej, i obsłudze narzędzi. To skutku nie odniesie, jeśli strażacy przy pożarze nie wiedzą czego się jąć, biegają bezradnie i stają

się wobec tego bezużytecznemi razem z narzędziem stojącem bez obsługi. Niniejsze uwagi oparte na doświadczeniach i obserwacjach mają za cel, byśmy się nad tą wprost palącą kwestją zastanowili, by nasze szkolenie drużyn było dokładne z najdrobniejszemi szczegółami, by najmnej zachodziły nieprzyjemności, a doskonałem przeprowadzeniem akcji ratowniczej, zyskali sobie uznanie i sympatję w szerokich sferach naszego społeczeństwa.

Śmiały.

Temat poruszony w powyższym artykule winienby zainteresować kierowników straży posiadających długoletnie doświadczenie, zniewalając ich do wypowiedzenia się na łamach „Strażaka Sląskiego“.

(Przyp. Red.)

Chemiczne środki gaśnicze.

Poczynając od niniejszego numeru, będziemy stale prowadzili w naszym „Strażaku Sląskim“ dział pod powyższym tytułem.

Bowiem wśród szeregu sposobów gaszenia pożarów jakiemi obecnie posługuje się taktyka pożarna, zwłaszcza na Zachodzie, chemiczne środki gaśnicze znajdują coraz szersze zastosowanie. Zarówno w pierwszym momencie powstania pożaru, jak niemniej w wypadkach większych pożarów płynów łatwozapalnych lub związków chemicznych reagujących na wodę, zastosowanie chemicznych środków gaśniczych w postaci ręcznych gaśnic, gaśnic dwukołowych, czy wreszcie generatorów pianowych, jest bodaj najskuteczniejszym sposobem opanowania żywiołu.

W powodzi najrozmajtszych rodzajów i patentów, mniej lub więcej rozreklamowanych, nie łatwo jest zorjenować się w momencie zachodzącej potrzeby decydowania o zaopatrzeniu taboru straży pożarnej lub gmachu użyteczności publicznej względnie urządzeń fabrycznych.

Różnorodność nietylko zewnętrznej konstrukcji ale także składników chemicznych, przedstawia niemal dla każdego typu szereg argumentów za i przeciw.

Dlatego nieodzownem jest baczne śledzenie przeprowadzanych wszelkiego rodzaju prób eksperymentalnych z poszczególnemi typami gaśnic chemicznych, zapoznawanie się z opinją sfer naukowych względnie sfer strażackich. Bowiem tylko na tej drodze jesteśmy w możności ustalić sobie zdecydowany pogląd i możliwie dokładniej zapoznać się z efektem gaśniczym poszczególnych patentów.

W tej dziedzinie ogromnie dużo jest możliwości ustalenia nowych kierunków w naukowem rozwiązaniu szeregu zagadnień z zakresu taktyki pożarnej, przeto winniśmy wszyscy pracujący na niwie pożarnictwa polskiego, nie zaniedbywać okazji zapoznawania się bliższego z wszelkiego rodzaju nowemi pomysłami, względnie udoskonaleniami środków chemicznych do gaszenia pożarów przeznaczonych. Tembardziej, że dzisiejszy stan pojęć ogólnych o gaśnicach chemicznych, zwłaszcza ręcznych, ich własności gaśniczych, przeznaczenia i warunków jakim odpowiadać one powinny, dalekim jest od istotnej cechy charakterystycznej jaką posiadają ręczne gaśnice chemiczne wśród innych narzędzi i wszelakich sprzętów służących do opanowywania klęski pożarów.

Temat ten, to nigdy niewyczerpana studnia docieka i wymiany myśli opartej na ustalonych poglądach, zwłaszcza, że bezpośrednio zainteresowane w tej dziedzinie czynniki nie ustają w swych pracach laboratoryjnych i doświadczalnych, pracach dla których wyjściem są skrzętnie zbierane dane statystyczne.

Będziemy więc i my, w miarę możności i posiadanego materjału, zagadnieniem istoty chemicznych środków gaśniczych zajmować się, gromadząc spostrzeżenia nasze i czytelników dających gwarancje znajomości zjawiska.

Dzisiejszą rubrykę tego rodzaju publikacji wypełniamy tylko protokułami publicznych pokazów, względnie konkursów, przyczem pierwszy dotyczy generatora opisywanego już na łamach „Strażaka Sląskiego“ w numerze 16-tym z roku ubiegłego, zaś drugi — sprawności ręcznych gaśnic chemicznych.

PROTOKÓŁ

Publicznego pokazu gaśniczego generatorami „Iffa“ pat. „Minimax“ w dniu 25-ym kwietnia 1928 roku, urządzonego przez firmę: „Mirax“ sp. z. o. o. w Warszawie.

Pokaz odbył się pod kierownictwem Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., przy technicznym współudziale Komendy Straży Ogniowej miasta st. Warszawy

Główny Związek Straży Pożarnych R P., wyłonił na miejscu pokazu Komisję złożoną z pp.: inż. Wielińskiego—dyr. Dep. Budownictwa M. S. Wojsk. p. Mrozowskiego i dyr. W. Gąsowskiego z Warszawskiej Dyrekcji P. K. P. kpt. Ropalewskiego z Dep. Lotnictwa M S. Wojsk., inż. Borejszy z Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa, inż. Szczekowskiego Kier. Ref. Techn. Wydz. Przemysłu Wojskowego. inż. przemysłowego J. Milewskiego z M. P. i H., J. Sztromajera — naczelnika Głównego Związku Straży Pożarnych R. P., inż J. Tuliszkowskiego — przewodniczącego Gł. Kom. Techn. I. Prokoppa Kmendanta Straży Ogn. m. st. Warszawy, por. Drzewieckiego z 1-go p. lotn., P. Wróblewskiego — komendanta straży pożarnej Państwowych Zakładów Lotniczych.

Demonstrowano następu'ące objekty:

1. Około 250 litrów benzyny i nafty w żelaznym zbiorniku o powierzchni 4 m. kw. Po upływie 30 sekund palenia, ogień ugaszono hydrantem pianowym połączonym z płonącym zbiornikiem rurą wylewową w ciągu 30 sekund, przyczem użyto część jednej puszki proszku. Ciśnienie wykazało 2,5 atm.

2. Dokoła stosu szczapowego drzewa o rozmiarach 2x2x2 mtr., polanego benzyną, ustawiono dwa zbiorniki żelazne o powierzchni 3 mtr. kw. każdy i jeden zbiornik żelazny o powierzchni 5 mtr. kw. Wszystkie zbiorniki napełniono olejem gazowym, naftą i benzyną w ogólnej ilości około 800 litr. Po jednoczesnem podpaleniu trzech zbiorników i stosu drzewa przystąpiono do gaszenia małym generatorem pianowym, przyczem gaszenie zbiorników z płynami łatwopalnemi odbywało się podczas palenia się stosu. Dwa mniejsze zbiorniki ugaszono przy pomocy rury wylewowej w ciągu 3-ch minut i 5 sekund, trzeci zbiornik (większy) przy zastosowaniu prądownicy — w ciągu 1 min. i 5 sek. Cały objekt ugaszono w ciągu 5-ciu min. i 35 sekund zużywając ogółem cztery puszki proszku. Ciśnienie wykazało 4 atm.

3. Dół z blaszanemi ścianami o powierzchni 175 mtr. kw. napełniony 2000 litrów oleju gazowego i 1000 litrów benzyny, ugaszono jednym dużym generatorem przy pomocy dwóch rur wylewowych w ciągu 2-ch min. i 38 sek., zużywając ogółem 16 puszek proszku. Ciśnienie wykazało 6 atm.

4. Na zakończenie zademonstrowano wysokość wytrysku piany z prądownicy. Przy ciśnieniu wody 6 atm. wytrysk sięgnął do 15 mtr., przyczem piana przylegała do pionowej powierzchni ustawionej ściany.

Generatory te uznać należy za pożądane narzędzie gaśnicze nadające się dla straży pożarnych

miejskich i przemysłowych do gaszenia pożarów płynów łatwopalnych. Generatory pianowe nadają się w równej mierze do stałego zabezpieczenia przy pomocy systemu rur dla rafinerji i podobnych zakładów przemysłowych, dla składów portowych, statków wojennych i handlowych, posiadających większp zapasy płynów łatwopalnych.

Warszawa, dn. 10 maja 1928 r.

(—) Członkowie Komisji:

PROTOKÓŁ.

W celu zakupu gaśnic przeciwpożarowych dla Sejmu i Senatu w dniu 12-go maja 1928 r. o godz. 11 min. 15 przed południem na pustym placu pobudowlanym na terenie Sejmu odbył się konkurs gaśnic ręcznych, do którego to konkursu zgłosiły się następujące firmy:

1) Spółka dla wyrobu i sprzedaży narzędzi przeciwpożarowych „Polski Knock-Out“.
2) Ręczne pianowe gaśnice „Perkeo“.
3) Fabryka narzędzi pożarniczych „Strażak“.
4) Krajowa Wytwórnia Gaśnic „Minimax“.

Skład Komisji Konkursowej z ramienia Biura Sejmu i Senatu stanowili: 1) Vicedyrektor Biura Senatu p. Karczewski Zygmunt, 2) Referent Bibljoteki Sejmu i Senatu p. Zieleniewski Leon, 3) Komendant Straży Marszałkowskiej p. Stawicki Roman oraz jako rzeczoznawca i członek Komisji Komendant III-go oddziału Straży Ogniowej p. kapitan Hass Karol.

Do gaszenia przygotowano 4 stosy desek, ułow studzienkę o kwadraturze na ok. 1 mtr. i wysokość ok. 1,80 mtr. obłożonych wiórami i woliną, oraz polano to wszystko 4-ma litrami benzyny każdy stos. Wokoło stosu wyznaczono linję w odległości 5 mtr. z poza której nie wolno było przybliżać się do stosu z ogniem. Przed przystąpieniem do podpalenia rozdział stosów został wykazany przez losowanie i wypadło: 1 stos do gaszenia przez firmę „Minimax“ — II przez firmę „Strażak“ — III przez firmę „Perkeo“ i IV przez f-mę „Polski Knock-Out“.

Próby gaszenia stosów, które przez 3 minuty się rozpalały i do gaszenia których przystąpiono po tym czasie na sygnał, dany przez p. kapitana Hassa Karola, wypadła następująco:

1) Firma „Minimax“ jedną gaśnicą o pojemności 9 litrów stos ugasiła zupełnie. Zamoczony papier lakmusowy bez zmiany i koloru.

2) Firma „Strażak“ jedną gaśnicą o pojemności 10 litrów, ognia nie ugasiła. Należało wylać jeszcze 4 wiadra wody na stos,aby ugasić.

3) Firma „Perkeo“ jedną gaśnicą o pojemności 9 litrów również ognia nie ugasiła. Ogień należało zalać wodą 4 wiader.

4) Firma „Polski Knock-Out“ gaśnicą o pojemności 9 litrów, mimo że gaszący przekroczył linję, na której odległość przybliżył się do stosu, ognia jednak nie ugasiła. Papier lakmusowy po zamoczeniu płynem z gaśnicy zczerwieniał.

Drugą próbę urządzono zlewając papier gazetowy jak będzie wyglądał po wyschnięciu. Do drugiej próby firma „Perkeo“ wobec braku naboju rozpylowego nie przystąpiła.

Próby na gazetowym papierze wypadły dla wszystkich firm jednakowo.

Sumaryzując powyższe, Komisja jednomyślnie uznała gaśnicę firmy Krajowej Wytwórni gaśnic „Minimax“ za najlepsze pod każdym względem:

a) najlepsza w gaszeniu ognia, jak było widać, ponieważ pewnie i skutecznie działająca;

b) konstrukcja aparatu solidna, pewna na czas i choć po paru latach gotowa zawsze do użytku,' bo kwas rozpylający wodę, jest w zalutowanem szkle i nie ulatnia się;

c) Solidny wieszak ochronny, na którym gaśnica wisząc jest zaplombowana i daję tę gwarancję, że nikt nie używał gaśnicy i ta jest w dobrym stanie;

d) zewnętrzny wygląd gaśnicy estetyczny, przyjemny dla oka jako całość i w zupełności nadający się do lokali takich, jak parlament;

e) płyn wodny do gaszenia ognia nie niszczy mebli, pokrycia i t. p.

Warszawa, dnia 12 maja 1928 r.

Z. Karczewski
Vicedyrektor Biura Senatu

Karol Hass
Komendant Str. Og. III Oddz.

R. Stawicki
Kmdt. Str. Marszałkowskiej

L. Zieleniewski
Ref. Bibljoteki Sejmu i Senatu.

Dział oficjalny Związku.

Uregulowanie ruchu ulicznego.

Typowym przykładem jak naczelnicy straży pożarnych chętnie przy każdej sposobności wylewają strumienie żalów i utyskiwań na trudne warunki pracy strażackiej a jednocześnie za mało wkładają energji i zabiegliwości aby ułatwić sobie prace i uchronić się od wielu przykrości jakich nie szczędzi kierownictwo strażą pożarną, służy sprawa uregulowania ruchu ulicznego podczas przejazdu straży pożarnych na miejsce wypadku i z powrotem.

Na skutek wielu spraw, z których niektóre oparły się o kratki sądowe, wynikłych z wypadków spowodowanych w czasie przejazdu straży pożarnej na miejsce katastrofy, zaś przedewszystkiem w celu zapewnienia drużynom strażackim warunków ułatwiających szybkie przybycie do pożaru, względnie na miejsce akcji ratowniczej, Śląska Komisja Techniczna wypracowała projekt rozporządzenia policyjnego w przedmiocie uregulowania ruchu ulicznego podczas przejazdu wozów strażackich i sanitarnych.

Projekt ten, przedłożony właściwym Władzom Administracyjnym przez Zarząd Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego, uzyskał aprobatę i w dniu 25-go października 1927 roku ukazał się w formie Rozporządzenia Policyjnego Pana Wojewody Śląskiego, ogłoszonego w dzienniku Urzędowym Województwa Śląskiego, Urzędówkach Powiatowych i „Strażaku Śląskim“ z dnia 15 grudnia 1927 r.

Zamieszczając wówczas rzeczone rozporządzenie, zwracaliśmy uwagę Kierownictwu straży pożarnych na konieczność uregulowania w swych taborach sygnałów optycznych zarówno dziennych jak i nocnych oraz sygnałów dźwiękowych. Zalecaliśmy kierownikom straży porozumienie się z miejscowemi czynnikami policyjnemi odnośnie zastosowanych u siebie sposobów sygnalizacyjnych w czasie przejazdu na miejsce wypadku oraz ewentualne podanie tychże do publicznej wiadomości,

Niestety, nietylko zarządzenie to nie zostało należycie przez niektóre straże wykonane, ale znaleźli się tacy naczelnicy Straży pożarnych, którzy wogóle o ukazaniu się omawianego rozporządzenia nie wiedzieli.

Smutne to wystawia świadectwo tym kierownikom straży pożarnych, zwłaszcza jeśli zważymy iż niektórzy z nich pragną uchodzić w sferach strażackich za powagi i mówiąc nawiasem należałoby ich traktować jako strażaków przodujących, z uwagi na ilość lat spędzonych w szeregach strażackich

i pewność siebie okazywaną w krytykowaniu wszystkiego i wszystkich. Niestety, powtarzam, choćby tylko omawiana sprawa uregulowania ruchu ulicznego. wykazuje ponad wszelką wątpliwość iż nie jest dobrze,

W rezultacie stwierdzonych w czasie lustracji nieuregulowanych sygnałów w niektórych strażach pożarnych, tudzież nieznajomości omawianego rozporządzenia policyjnego, stało się koniecznością powtórne zamieszczenie go z jednoczesnym ostrzeżeniem, iż niezastosowanie w taborach strażackich wymaganych tym rozporządzeniem sygnałów, traktowane będzie jako zaniedbanie służbowe,

ROZPORZĄDZENIE POLICYJNE

Wojewody Sląskiego z d. 25 października 1927 r. regulujące ruch uliczny w czasie przejazdów staży pożarnych.

Na podstawie §§ 137 i 139 ustawy o administracji państwowej z dnia 30. VII. 1883 roku i § 6, 12 i 15 ustawy policyjnej z dnia 11. III. 1850 roku, oraz na mocy upoważnienia wynikającego z ustawy z dnia 21. XII. 1904 roku o obronie przeciwpożarowej — stanowię za zgodą Rady Wojewódzkiej co następuje:

§ 1.

Do pojazdów straży pożarnej zalicza się wszelkie wozy i samochody z narzędziami strażackiemi, służacemi do gaszenia pożarów, lub ze strażakami pożarnemi, oraz wozy pogotowia sanitarnego oznaczone czerwonym krzyżem w białem polu.

§ 2.

Pojazdy straży pożarnej w czasie jazdy używają następujących sygnałów przy przejeździe na miejsce wypadku:

a) dzwonek szybko dzwoniący,

b) trąbka wygrywająca sygnały,

Specjalne samochody pożarne używają jako sygnałów:

c) syren lub gwizdków wielogłosowych.

§ 3.

Wszelkie pojazdy straży pożarnych są zaopatrzone w optyczne znaki:

a) w dzień małe czerwone proporczyki trójkątne.

b) w nocy: pochodnie lub czerwone latarnie umieszczone po prawej stonie woźnicy lub kierowcy.

§ 4.

Samochodowe pojazdy straży pożarnej i pogotowia sanitarnego, winny mieć wskaźniki kierunkowe biało-czerwone, w nocy oświetlone czerwono, umieszczone z przodu lub lewej strony siedzenia kierowcy.

§ 5.

Zabrania się wszelkim innym pojazdom używania sygnałów wymienionych w §§ 2 do 3 niniejszego rozporządzenia.

§ 6.

Każdy pojazd znajdujący się w ruchu na jezdni winien, na dany sygnał przez jadącą straż pożarną lub pogotowie sanitarne, natychmiast zatrzymać się na skraju jezdni, dając swobodny przejazd, póki go nie minie ostatni pojazd strażacki lub pogotowia sanitarnego.

Tramwaje winny zatrzymać się w miejscu do czasu wyminięcia ich przez pojazdy straży pożarnej.

§ 7.

Osoby znajdujące się na jezdni, winny w chwili dania sygnału przez wóz straży pożarnej lub pogotowia sanitarnego, natychmiast usunąć się z jezdni aż do czasu przejazdu wspomnianych wozów.

§ 8.

Nieprzestrzeganie powyższych przepisów będzie karane grzywną do 60 zł. która w razie nieściągalności będzie zamienioną na odpowiednią karę aresztu.

§ 9.

Rosporządzenie to obowiązuje na górnośląskiej części Województwa Sląskiego z dniem ogłoszenia.

Wojewoda (—) Dr. Grażyński.

Z życia Straży Pożarnych.

Jeden za wszystkich — Wszyscy za jednego!



Przykład realizacji tego hasła w szarzyźnie dnia codziennego, dała drużyna Ochotniczej Straży Poż. z Niewiadomia Górnego w powiecie Rybnickim.

Oto jeden z członków czynnych, mianowicie D-ch Maloń Paweł, przystąpił do budowy własnego dachu nad głową sposobem i środkami skromnemi. Chcąc dopomóc swemu spółtowarzyszowi pracy strażackiej, codziennie zbierali się druhowie—strażacy i ochotnie w chwilach wolnych od pracy zawodowej, pomagali. Dzięki tej pomocy okazanej przez zespół

strażacki, domek D-ha Malona stanął gotów w ciągu niespełna 6-ciu tygodni.

Umieszczona w numerze dzisiejszym fotografja przedstawia drużynę Ochotniczej Straży Pożarnej w Niewiadomia Górnego przy kopaniu fundamentów i dołu piwnicznego dla nowobudującego się domu Druha Malona. Oznaczony krzyżykiem, Druh Wencel Franciszek, prezes i naczelnik tej straży pożarnej.

Ochotnicza Straż Pożarna w Niewiadomiu Górnem założoną została w dniu 4-go lipca 1925 roku, dzięki staraniem druha Wencla, dawniejszego sekretarza Urzędu Okręgowego w Radoszowach. Druch Wencel, oprócz mandatów prezesa i naczelnika Ochotniczej Straży Pożarnej w Niewiadomiu Górnem jest również zatwierdzonym przez Rybnicki Wydział Powiatowy, przewodniczącym Związku sikawek w Niewiadomiu Górnym i Dolnym. Członków czynnych i popierających liczy omawiana Ochotnicza Straż Pożarna 75. W roku ubiegłym na zawodach powiatowych w Wodzisławiu, zdobyła ta straż 2-gie miejsce w grupie IV-tej. Niemal wszyscy członkowie straży biorą żywy udział w pracach P. W. W. F. a w tych dniach odbyć mają strzelanie ostremi nabojami.

Tętni więc życie strażackie w tej drużynie, zaś praca ideowa w myśl naczelnego naszego hasła spaja i cementuje jednostki zrzeszone w karnych szeregach, stwarzając coraz silniejsze podwaliny pod wielkie czyny jakie dokonać można tylko siłami zbiorowemi.

Niechże Niewiadomska drużyna strażacka nie ustaje w swej wzniosłej działalności, stając się żywym przykładem dla innych organizacji strażackich jak wcielać w czyn hasła nasze. Na tej drodze „Szczęść Wam Boże“ Druhowie!

RADJO.

Krótkie fale na usługach policji.

Możność szybkiego komunikowania się z funkcjonarjuszami bezpieczeństwa, było zawsze marzeniem szefów bezpieczeństwa. W wielkich miastach gdzie pościg jest utrudniony, przestrzenie znaczne, zwołanie do akcji większej ilości policji wymaga dużo czasu.

Telefony i aparaty sygnalizacyjne nie są w stanie oddać tej usługi co ruchomy radjoodbiornik. Policja w Berkeley w Kalifornji wprowadziła do celów sygnalizacyjnych odbiorniki i nadajniki krótkofalowe. W ten sposób służba bezpieczeństwa nie tylko w swych posterunkach, ale również na samochodach i motocyklach, może odbierać informacje i instrukcje. Największą jednak sensacją jest możność porozumiewania się z każdym funkcjonarjuszem oddzielnie. Jak wiadomo aparaty krótkofalowe pozwalają na wysyłanie i odbieranie fal bardzo blizkich. Dzięki temu można każdego funkcjonarjusza wyposażyć w odbiornik dostrojony na pewną niezmienną długość fali, a ze stacji nadawczej wysyłać dypozycje dowolnie do każdego z osobna.

Obecnie na wskutek licznych i bardzo efektownych doświadczeń, policja w Berkeley zamówiła sobie samochód ze stacją nadawczo-odbiorczą, który będzie mógł patrolować po ulicach miasta i dawać dyspozycje posterunkom z każdej odległości.

Komunikowanie wiadomości prywatnych przez radjo.

Uczestnicy najbliższej konferecji międzynarowego związku radjofonicznego w Genewie, będą się zajmowali następującym wypadkiem: zdarzyło się niedawno, że londyńska radjostacja podała pewną wiadomość, która miała wielką wagę dla anglika znajdującego się w danej chwili w podróży po włoszech; anglik wiadomość tę odebrał przez radjo.

Przykład ten dowodzi, jak doniosłe znaczenie może mieć międzynarodowe porozumienie wszystkich radjowych stacji nadawczych, co do wzajemnego komunikowania sobie wiadomości, mogących obchodzić obywateli jednego państwa, a chwilowo przebywającym w innym państwie. Będzie więc postawiony w Genewie wniosek, aby komunikaty prywatne nadawane np. przez radjostację nadawczą angielską, a mogące interesować jakiegoś anglika przebywającego w Niemczech, były natychmiast powtórzone przez stację niemiecką.

Program Radjostacji Katowickiej na tydzień od 1 do 7 lipca 1928 roku.

Program w głównym zarysie:

NIEDZIELA: 10.15 Nabożeństwo z Poznania, 16.00 Odczyt religijny, 16.20 „Ogrodnik Sląski“, 17.00 Audycja literacka, 19.15 „O Radjofonji“, 19.40 „Ze świata — odkrycja, zdarzenia, ludzie“ 20.15 Koncert z Warszawy.

PONIEDZIAŁEK: 16.50 Komunikaty Strażactwa Sląskiego, 17.00 Audycja dla dzieci 18.00 Muzyka taneczna, 19.30 „Skarbowość państwowa“, 20.30 Koncert Międzynarodowy.

WTOREK: 17.00 Odczyt, 17.25 Odczyt, 18.00 Audycja literacka, 19.25 Komunikat harcerski, 19.50 Transmisja opery.

ŚRODA: 17.00 Audycja dla dzieci, 17.25 „Legenda tatr“, 18.00 Koncert mandolinistów, 19.00 „Gospodyni śląska“, 19.45 Wykład języka polskiego, 20.10 Transmisja z Warszawy.

CZWARTEK: 17: Odczyt, 17.25 Skrzynka pocztowa, 18.00 Audycja literacka, 19.40 bardzo ciekawy odczyt, 20.05 Odczyt, 20.30 Koncert własny stacji Katowickiej.

PIĄTEK: 17.00 „Legenda o św. Jadwidze patronce Sląska“, 18.00 Koncert, 30.15 Koncert symfoniczny z Warszawy.

SOBOTA: 17.00 Audycja dla dzieci, 18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy, 18.45 Skrzynka pocztowa dla dzieci, 19.30 Odczyt, 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Codziennie o godzinie 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrz. Gosp., o godzinie 22.00 sygnał czasu i komunikaty P. A. T. — Muzyka taneczna ogodzinie 22.30 w dni: niedziela, wtorek, czwartek i sobota.

Od Redakcji.

Ostatni tydzień m. czerwca br. obfitował w cały szereg wydarzeń na polu pożarnictwa. Walne Zgromadzenie Powiatowego Katowickiego Zw. Str. Poż., Jubileusz i poświęcenie sztandaru w Kończycach, Posiedzenie Rady Naczelnej Gł. Zw. Str. Poż. R. P. i wiele innych.

Z powodu przeszkód natury technicznej, nie mogliśmy poświęcić tym sprawom szerszych opisów w niniejszym numerze „Strażaka Sląskiego“, odłożyliśmy więc cały ten materjał do następnego numeru, który również zawierać będzie szereg korespondecji z życia straży pożarnych.

Komitet Redakcyjny stanowią pp.: Baron R., Mierzejewski L., Koszyk T., insp. Pachelski, Rzeźniczek M., Suchy J., Slązak L.

Nakładem Związku Straży Pożarnych Województwa Śląskiego. Redaktor odpowiedzialny insp. B. PACHELSKI

Druk: Drukarni i Introligatorni „PRACA“ w Sosnowcu, ulica Kołłątaja Nr. 10, telefon Nr. 60.